

# Kultura ludowa

Autor: Karolina Bielenin-Lenczowska

Kultura społeczna Na terenie Wielkopolski, tradycyjnie można było wyróżnić ponad trzydzieści różnych grup etnograficznych. Znaczna część z nich to potomkowie osadników z Niemiec (Bambrzy, Hanobrzy), różnych części Polski (głównie ze Śląska), a także z Rusi i Litwy (Tatarzy), Holandii (Olędrzy), Rumunii (Rumuni) oraz przesiedleni w ramach akcji „Wisła” Łemkowie i Ukraińcy. Obecnie, część z nich zachowała swoje poczucie odrębności.

**Biskupianie** – to mieszkańcy regionu zwanego Biskupizną, czyli terenów należących od średniowiecza do XVIII w. do biskupów poznańskich. Obejmuje trzynaście wsi leżących w okolicach Krobi (powiat gostyński). Ze względu na nadawane mieszkańcom tych ziem prawa, sposób gospodarowania i urodzajne gleby, w tym rejonie zamieszkiwali gospodarze zamożniejsi od tych z okolicznych wsi. Po uwłaszczeniu, chłopci biskupiańscy byli najzamożniejszą grupą chłopską w Wielkopolsce, a wyraz „Biskupianin” stał się synonimem wiejskiego bogacza. Do dziś silne jest poczucie przynależności do tej grupy, a także zachowało się wiele elementów tradycyjnej obrzędowości dorocznej i rodzinnej, a także charakterystyczny folklor i strój ludowy.

**Chazacy (Leśnicy)** – to potomkowie osadników śląskich z XVI-XVII w., mieszkający w kilku wsiach położonych na południowy wschód od Rawicza nad rzeką Orla. Wsie te, ze względu na położenie na trudno dostępnych bagnistych terenach, były długo odizolowane od pozostałych w regionie, dzięki czemu zachowała się charakterystyczna gwara z dużą ilością elementów śląskich. Nazwa Chazacy wywodzi się prawdopodobnie od długiego płaszcza noszonego przez pierwszych osadników, tzw. hazuka (zapożyczenie z języka czeskiego lub niemieckiego).

**Mazurzy wieleńscy** – tak określają siebie mieszkańcy kilkunastu wsi położonych w północnej części Puszczy Noteckiej (okolice Wielenia i Krzyża). Zgodnie z przekazywaną tradycją, Mazurzy wieleńscy zostali sprowadzeni na te tereny w 2 połowie XVII w. z Mazowsza przez księcia Piotra Sapiechę, dziedzica „państwa wieleńskiego”. Nazwa tej grupy wiąże się z ich gwarą, a dokładniej jej cechą zwaną mazurzeniem, która jednak już dziś się nie zachowała. Ponadto, ani badania językowe, ani etnograficzne nie potwierdzają tego, że Mazurzy wieleńscy rzeczywiście przybyli z Mazowsza.

**Tośtoci** – tym mianem określa się mieszkańców wsi położonych w okolicach Nowego Miasta, na trudno dostępnych, bagnistych, rozlewiskach Warty. Nazwa tej grupy wzięła albo od ich charakterystycznego zawołania na konia (taś-ta, taś-ta), albo od przezwiska nadanego im przez sąsiadów. Tażdok, Tośtak to bowiem określenie biednych wieśniaków zamieszkujących nieurodzajne tereny. Tośtoci do dziś zachowali swoją odrębność, używając nazwy swojej grupy. W niektórych wsiach przetrwała również umiejętność szycia i haftowania tradycyjnych białych tiulowych czepców.

**Chwalimiacy, Podmoklanie, Babimojszczanie, Dąbrowiaki** – są to nazwy grup zamieszkujących pogranicze polsko-niemieckie, które w okresie międzywojennym zostało odcięte od Polski. Nazwy pochodzą od nazw miejscowości (okolice Chwalimia, Podmokle Wielkie i Małe, Babimost, Dąbrowka Wielkopolska). Mianem Chwalimiacy określają się potomkowie ewangelickich osadników śląskich, którzy zachowali język polski z naleciałościami dialektu śląskiego oraz wiele elementów polskiej tradycyjnej obrzędowości. Podobnie jak oni, również pozostałe grupy etnograficzne z tego obszaru manifestowały swoją polskość. Obecnie ludność ta pielęgnuje tradycje dawnej kultury ludowej, zachowując odrębny strój (np. w Dąbrowce Wielkopolskiej) oraz folklor muzyczny i elementy obrzędowości.

**Krajniacy** – to mieszkańcy Krajny, czyli pogranicza Wielkopolski, Kaszub i Borów Tucholskich. Południe Krajny charakteryzuje się znacznymi wpływami Wielkopolski, północ zaś – Kaszub. Zachowały się tu odrębne elementy kultury ludowej oraz gwara. **Pałuczanie** – nazwa tej grupy wywodzi się od średniowiecznego rodu rycerskiego Pałuków. Zamieszkują oni wschodnią część powiatu chodzieskiego oraz powiaty: wągrowiecki, żniński i kcyński. Pałuczanie zachowali swoje poczucie odrębności oraz niektóre elementy swojej kultury tradycyjnej, np. wykonywanie charakterystycznych palm wielkanocnych i papierowych ozdób kwiatowych.

**Bambrzy** – tą nazwą określa się potomków kolonistów niemieckich z okolic Bambergu w Bawarii, którzy zaczęli być sprowadzani przez władze Poznania od XVIII w. Zasiedlili oni podpoznańskie wsie, zniszczone wskutek wojny północnej i epidemii. Osadnicy ci byli katolikami i szybko zasymilowali się w polskim społeczeństwie. Przejęli również język polski, gdyż ich bawarski dialekt był niezrozumiały dla Niemców mieszkających w Poznaniu. Gdy zamieszkiwane przez nich wsie zostały włączone w granice administracyjne miasta, Bambrzy wytworzyli zamożną grupę mieszczańską. Bogaty strój kobiecy (zwłaszcza widowiskowe, kwieciste nakrycie głowy) stał się w międzywojniu symbolem miasta. Co roku w Poznaniu odbywa się Święto Bambińskie obchodzone 1 sierpnia – data ta upamiętnia przybycie pierwszych osadników. W 2003 otwarto również Muzeum Bambrów Poznańskich przy Muzeum Etnograficznym w Poznaniu.

**Kultura materialna** Budowa domu {smoothgallery album=82}Do początków XIX w. tradycyjna architektura Wielkopolski była drewniana, później zaczęto budować budynki murowane. Przyjmuje się, że tradycyjna chałupa wiejska to tzw. wystawna, czyli z podcieniem. Chata składała się z izby oraz jednej lub dwóch komór. Do domu wchodziło się przez podcień podparty zwykle trzema lub czterema słupami, często ozdobnie wycinanymi. Za drzwiami wejściowymi znajdowała się sień, w której pierwotnie mieścił się piec kuchenny oraz do pieczenia chleba. W izbie znajdowały się łóżka, szafa, skrzynie, stół z zydlami i ławą

oraz półki na naczynia kuchenne &ndash; łyżnik i miśnik. W komorze umieszczano łóżka, a także kołowrotki, warsztat tkacki, narzędzia do produkcji masła zwane kierzynkami. W komorze zwykle mieszkali komornicy, tj. parobcy zatrudniani przez gospodarza. Chaty malowano od wewnątrz na jasnoniebieski kolor, od zewnątrz pozostawiano niepomalowane. Drugim typem wiejskich chałup, które zaczęły dominować pod koniec XIX w. były domy szerokofrontowe, tj. z wejściem od dłuższej ściany. System kominowy przesunięto do środka chaty, dzieląc w ten sposób dom na dwie części. Często, w przedłużeniu sieni za kominem, znajdowało się pomieszczenie zwane zapieckiem. {smoothgallery album=83}Zagroda wielkopolskiego chłopa składała się, oprócz budynku mieszkalnego, z obory dla krów, chlewu dla trzody i stajni dla koni. Wszystkie umieszczone były na podwórzu zwanym obejściem, na planie czworokąta, otoczone płotem i strzeżone przez mieszkającego w budzie psa. Do każdego z tych budynków prowadziło osobne wejście, choć czasem wszystkie znajdowały się pod jednym dachem. Dodatkowo w zagrodzie były również spichrz (tzw. sołek), wozownia i drewnik, studnia, ziemianka służąca do przechowywania ziemniaków, wędzarnia, a czasem również osobny piec chlebowy. Krajobraz wielkopolskiej wsi wypełniały również dworki i zabudowania folwarczne, a także młyny, wiatraki, kuźnie, karczmy, cegielnie czy gorzelnie. Kuchnia regionalna

W Wielkopolsce popularne były i są potrawy z ziemniaków, zwanych tu pyrami. Są to np. ślepe ryby czy rzadkie pyrki, czyli gęsta zupa z ugotowanych ziemniaków, okraszona słoniną i zaprawiona mlekiem, maślanką lub śmietaną; kluski zwane szagówkami czy placki ziemniaczane smażone na oleju i podawane z cukrem lub cebulką, tzw. plendze lub plindze. {smoothgallery album=84}Gotowano również wiele rodzajów zup, np. nawarka &ndash; do wrzącej wody dodawano mąkę żytnią (rzaną) i mieszano drewnianym koziołkiem, a następnie zaprawiano mlekiem lub kraszono słoniną, smalcem albo olejem; kwas z ryb &ndash; zupa rybną gotowana z kwasem z kiszzonej kapusty, suszonymi grzybami i owocami; zupy warzywne: parzybroda &ndash; z kapusty włoskiej, karbolowa &ndash; z dyni czy rumpuć &ndash; zupa z wielu warzyw gotowana z mięsem, stanowiąca często jeden posiłek, tzw. ajntop. Inne popularne w Wielkopolsce potrawy to np. zielone śledzie &ndash; smażone na oleju ryby wkładane do zalewy octowej z cebulą i liśćmi bobkowymi i podawane do smażonych ziemniaków; drożdżowe kluski gotowane na parze i podawane do tłustych mięs i sosów, tzw. pyzy, zwane w powiecie gostyńskim i rawickim kluchami na łąchu; twaróg z cebulą lub szczypiorkiem, podawany z ziemniakami lub białym pieczywem, tzw. gzik ze sznytlochem. Kultura duchowa Obrzędowość doroczna Adwent (Adwynt, Agwynt) W Adwencie obowiązywało wiele zakazów, np. nie wolno było orać. Mawiano: Kto w Adwencie ziemię pruje, temu siedem lat choruje. Przestrzegano również surowego postu, nie jedząc żadnych produktów pochodzenia zwierzęcego. Św. Mikołaj był podobnie, jak w innych regionach Polski, patronem pasterzy, a zwłaszcza chronił ich przed wilkami. W Wielkopolsce czczono go przede wszystkim jako darczyńcę. W ten dzień obdarowywano dzieci podarkami. W zachodniej i środkowej części regionu, w dzień poprzedzający święto, dzieci przygotowywały starannie buciki, w którym miały znaleźć prezenty. 13 grudnia, w dzień św. Łucji, podobnie jak w innych regionach Polski wróżono pogodę na nadchodzący rok &ndash; obserwowano kolejnych 12 dni do Bożego Narodzenia. Pogoda w każdym z tych dni miała odpowiadać pogodzie przez kolejnych 12 miesięcy. W ten dzień panny wstawiały gałązki wiśniowe do wody. Jeśli do Nowego Roku zakwitły, oznaczało to, że w tym roku panna wyjdzie za mąż. Boże Narodzenie (Gwiazdka, Gwioska) W Wigilię wróżono o nadchodzącym roku: jeśli przypadała ona w niedzielę &ndash; rok miał być słoneczny i pogodny; w środę &ndash; robaczywy; w czwartek &ndash; urodzajny w pszenicę, a w piątek &ndash; smutny, mglisty. Pogoda w Wigilię zapowiadała również urodzaj lub nieurodzaj, np. jeśli w noc wigilijną świeciły gwiazdy, oznaczało to, że kury będą się dobrze niosły, jeśli cały dzień było pochmurno &ndash; krowy będą dojne. Na wieczerzę podawano najczęściej dziewięć potraw, ale też siedem lub dwanaście. Dawniej nie zostawiano pustego nakrycia dla niespodziewanego gościa, obecnie jednak &ndash; pod wpływem zwyczajów ogólnopolskich &ndash; jest to powszechne. Menu wigilijne było różne w zależności od regionu oraz radykalnie zmieniał się w czasie. Obecnie, jak podaje A. Brencz, podaje się zwykle zupę rybną lub barszcz, smażoną rybę (zwykle karpia) z ziemniakami, śledzie, kapustę z grzybami, kompot z suszu i makielki. Ta ostatnia potrawa, znana w Wielkopolsce i na Śląsku to pokrojona w plastry bułka pszenna, zalana rozartym osłodzonym makiem lub moczona w wodzie i przekładana makiem z cukrem bądź miodem. Po wieczerzy i odśpiewaniu kolęd, do domowników przychodzi gwiazdor lub inne tajemnicze postaci, jak wigilorze, wiliarze, Stare Józefy lub starcy. Rozdają oni drobne prezenty: jabłka, zabawki, słodycze, a nieposłusznych chłopców różgami. Gwiazdor miał zwykle na sobie maskę lub był umazany sadzą, czapkę futrzaną na głowie i kożuch odwrócony włosami na wierzch. Jego nieodzownymi atrybutami były: dzwonek, worek i kij lub różga. Dawniej po wsiach chodziły całe grupy kolędnicze, jak np. Herody. W skład takich grup wchodziły Diabeł, Anioł, Śmierć, Żyd, Cygan, Turek, kominiarz, żołnierz, a także koń, koza, turoń i niedźwiedź. Obecnie zachował się zwyczaj przychodzenia tylko Gwiazdora, ewentualnie Gwiazdora z ubraną na białą Gwiazdką. Trzech Króli W tradycji wielkopolskiej ważną była wigilia tego święta, czyli 5 stycznia, zwana Szczodrym wieczorem. Tego dnia wypiekano małe chlebki zwane szczodrakami, którymi częstowano gości lub rozdawano je ubogim. Zapusty Czas przed Wielkim Postem nazywa się w Wielkopolsce ostatkami, zapustami, a trzy ostatnie dni przed Popielcem zapustem lub mięsopustem. Po wsiach chodziły wtedy grupy przebierańców: niedźwiedź (najważniejszy w grupie;

owinięty w grochowiny i słomę), Żyd, Dziad, Baba, Kominiarz, Piekarz, Cygan, Policjant, Ułan, Szewc. Zwano je maszkarami zapustnymi, a w okolicach Poddębic we wschodniej Wielkopolsce do dziś używa się nazwy miśki lub niedźwiedzie. W zachodniej części regionu funkcjonuje nazwa siwki, a w okolicach Gniezna, Żnina i Wrześni &ndash; koziółki, podkoziółki. Nazwą podkoziółek określa się, również obecnie, i to zarówno na wsi, jak i w mieście, zabawę urządzaną w ostatni dzień karnawału. Nazwa wzięła się stąd, że tańce opłacały panny, które wrzucały pieniądze do naczynia ustawionego obok figurki koziółka lub chłopca ubranego w kozią skórę. Istotnym elementem obrzędowości zapustnej było również wywożenie młodych mężatek, mające na celu wykupienie się tych kobiet do grona gospodyń. Jest to zwyczaj znany również z innych regionów Polski, polegający na tym, że starsze gospodynie odwiedzały domy młodych mężatek i zabierały je ze sobą (czasem wywożąc na taczce). Młode musiały wykupić się starszym w karczmie. We wspólnej zabawie nie mogły uczestniczyć ani panny, ani mężczyźni. Nowe latko (maik, gaik) Wiosenny zwyczaj obchodzenia wsi z zielonym drzewkiem (maikiem, gaikiem, nowym latkiem) zachował się do dziś na niektórych obszarach Wielkopolski. Dzieci z zielonym wierzchołkiem sosny lub świerku, zwykle ozdobionym kolorowymi wstążkami, odwiedzają domy i śpiewają gospodarzom piosenki, za które dostają najczęściej jajka. Wielki Tydzień Ciekawy zwyczaj związany z obrzędowością Wielkiego Czwartku zanotował A. Brencz podczas swoich badań terenowych we wsiach położonych na południe od Rawicza, a zamieszkałych przez Chazaków. W ten dzień na polach gromadziły się dzieci i młodzież z drapakami, czyli miotłami, którymi w Wielki Poniedziałek i Wtorek sprzątano obejścia. Miotły te palono i biegano z nimi po polach. {smoothgallery album=85}Do dziś zachował się w Wielkopolsce zwyczaj smagania różgami w Wielki Piątek, tzw. boże rany. Dawniej zwykle gospodyni biła domowników, zaczynając od męża, a kończąc na najmłodszym dziecku. Obecnie jedynie matka uderza dziecko patykiem, paskiem lub ręką. Do niedawna w niektórych wsiach, zwłaszcza w północnej Wielkopolsce, chłopcy zakradali się w nocy lub rano do domów i bili po nogach panny gałązkami jałowca, tarniny lub agrestu wołając przy tym: Boże rany, Boże rany! Wielkanoc Przywoływka, zwana też wyczytywaniem, wystawianiem lub wywoływaniem jest zwyczajem związanym z pierwszym dniem Wielkanocy, charakterystycznym dla północno-wschodniej i częściowo środkowej Wielkopolski. Przywędrował prawdopodobnie na te tereny z Kujaw, gdzie obchodzono go w Poniedziałek Wielkanocny. Były to rymowane teksty, które chłopcy wygłaszali dziewczętom. Wyliczano zwykle wady panien i na tej podstawie &bdquo;obliczano&rdquo;, ile kubłów wody powinno się na nią wylać. Np. J. Dydowiczowa (1967: 59) zanotowała taki tekst: Panna Jadwiga bogobojna, ale chłopca pragnąca.

Krowy nie wydoi, bo się ogona boi.

Izby nie wymiecie, po kolana śmiecie;

jest taka gruba, że potrzebuje

dwie fury pyrza do wyłożenia w łyżu [w łóżku].

Jak chleb upieczę, to się szczur pod skórę przewlecze.

Za karę dostanie sześć wiader wody. Dawniej chłopcy wchodzili na dachy domów i krzyczeli, ile wiader wody wyleją na którą pannę. Te, które nie zostały wymienione ani oblane wodą następnego dnia, nie zostały zapraszane na wspólną zabawę wieczorem. W drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy w północnej

Wielkopolsce zachował się zwyczaj smagania gałązkami, w innych regionach &ndash; oblewania wodą. Oba zwyczaje noszą nazwę dyngus, w zachodniej Wielkopolsce mówi się również polewaczka lub polewanie. Charakterystyczne dla Wielkopolski były również pochody z maskami zwierzęcymi, po części

nawiązujące do tradycji zapustnych. Główną postacią tych pochodów był niedźwiedź lub czasem dwa niedźwiedzie. Towarzyszył mu orszak składający się z baby, dziada, kominiarza, konia, diabła oraz niekiedy czapli. Grupy te nazywano dyngusiarze, dynguśniki, dyngusy, a także muradyny czy ziandary. Inne grupy przebierańców to tzw. siwki, w których główną postacią była osoba przebrana za siwego konia

&ndash; czasem chodziły dwie grupy wiekowe, tzw. małe siwki i duże siwki. Zielone Świątki Dawniej w Wielkopolsce Zielone Świątki były czasem obrzędów pasterskich. M.in. wybierano wtedy króla pasterzy, a także symbolicznie wprowadzano chłopca do grupy pasterzy. Ten drugi zwyczaj, zwany smolarze

zachował się w niektórych regionach aż do lat 60.-70. XX wieku. W drugi dzień Zielonych Świąt chłopca, który w tym roku miał po raz pierwszy wyprowadzać bydło na pastwisko starsi pasterze smarowali smołą

i smagali różgami, a następnie obwozili go na wozie po wsi i wołali: &bdquo;Wieziemy smolarza&rdquo;. Zbierali przy tym datki, jajka, ser, słoninę itp. od gospodarzy, których odwiedzali. Następnie wrzucali go

do rzeki lub jeziora, żeby się obmył, a cała zabawa kończyła się w karczmie. Później ten zwyczaj został zredukowany do smarowania smołą dziewcząt przez chłopców. Święty Marcin {smoothgallery

album=86}Z dniem św. Marcina (11 listopada) wiąże się w tradycji ludowej początek zimy. W Wielkopolsce, a dokładniej w Poznaniu, charakterystyczny jest dla tego dnia wypiek obrzędowego

pieczywa &ndash; drożdżowych rogali świętomarcińskich wypełnionych makowo-migdałową masą. Zwyczaj ten związany jest z dawnym obrzędem jesiennym, podczas którego składano ofiarę bóstwom

&ndash; nie ze zwierząt, ale z z pieczywa w kształcie bydlęcych rogów. Poznaniacy łączą jednak ten obyczaj z postacią św. Marcina, patrona piekarzy i opiekuna ubogich. Dawniej w tym dniu znany był

zwyczaj rozdawania pożywienia najbiedniejszym. Literatura: A. Brencz, Wielkopolski rok obrzędowy. Tradycja i zmiana, Poznań 2006. J. Dydowiczowa, Zwyczaje i obrzędy doroczne, [w:] Kultura ludowa

Wielkopolski, red. J. Burszta, t. 3., Poznań 1967. Wielkopolska. Nasza kraina, red. W. Łęcki, t. III Rzec o wybitnych ludziach, kulturze ludowej i turystyce Wielkopolski, Poznań 2004. Fotografie: Justyna Garczyńska i Maciej Łabudzki